

Różaniec - 2.05.2020 r.

Tajemnice Światła

Tajemnica II

Objawienie się Jezusa w Kanie Galilejskiej

Modlitwa:

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Z Ewangelii według św. Jana (J 2,1-12):

1 Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. **2** Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. **3** A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». **4** Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» **5** Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». **6** Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. **7** Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. **8** Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. **9** A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego **10** i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». **11** Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. **12** Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Rozważanie:

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej - pisze Ewangelista Jan. Dzień, w którym na prośbę swej Matki, Jezus zamienił wodę w wino wyznaczył początek cudotwórczej działalności Chrystusa. Aktywność ta trwa nadal i będzie trwała już zawsze.

Nie zawsze jednak pamiętamy o tym, że Jezus towarzyszy nam nawet w najdrobniejszych, codziennych obowiązkach. A przecież jest przy nas, gdy się radujemy i jest obecny tuż obok, kiedy ogarnia nas lęk, strach i rozpacz. Chrystus jest tam, gdzie i my. Zawsze. A czy my jesteśmy przy Nim? Czy jesteśmy tam, gdzie jest nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus?

Jezus zaprasza nas do wspaniałych rzeczy. Każdego z nas wyposaża w talenty. A kiedy, jak w Kanie Galilejskiej zdecyduje, że nadszedł odpowiedni moment, woła nas do siebie i czyni z nas wino. Najlepsze wino, jakie kiedykolwiek mógłby stworzyć. Czasem trudno jest nam poczuć bliskość Chrystusa. Nie potrafimy weselić się życiem, nie potrafimy uwierzyć, że Chrystus właśnie do nas wyciąga swą dłoń. Tymczasem On cierpliwie czeka, aż dostrzeżemy te małe cuda, które czyni właśnie dla nas.

Pier Giorgio doświadczył Bożego objawienia jako mały chłopiec. Jezus wcale nie był przy nim podczas radosnego wydarzenia, jakim było wesele w Kanie Galilejskiej. Obecność Chrystusa w życiu Frassatiego przypominała raczej nałożenie niewidomemu błota ze śliny i piasku na oczy i wysłanie go do sadzawki Siloe, aby na drugim końcu miasta obmył swe oczy. Pier Giorgio nie był ani dobrym uczniem, ani nie miał wspaniałej relacji z rodzicami. To właśnie problemy rodzinne prawdopodobnie przyczyniły się do tego, iż serce Frassatiego zapłonęło chrześcijańską miłością i wyzwoliło w nim potrzeby prospołecznej aktywności. Można przypuszczać, że kiedy młody Włoch spotkał Jezusa, od razu zgodził się na wszystko, co Chrystus mu zaoferował. A stojąc przed chłopcem Stwórcy nie powiedział, że wszystko, co mu uczyni będzie radosne jak owe biblijne wesele. Pier Giorgio o tym wiedział. Boże cuda obserwował w najobszerniejszych miejscach, do których chodził jako wolontariusz i widział Bożą moc w oczach tych wszystkich ludzi, których świat dawno już przekreślił. ***Pan Jezus przychodzi do mnie codziennie w Komunii świętej, a ja odwzajemniam Mu się jak mogę, choć nieudolnie, odwiedzając Jego biedaków*** – mawiał Pier Giorgio. Frassati rozumiał, że aby być jak wino Jezusa, trzeba chcieć nim się stać.

Kiedy wokół tak wiele dusz ogarnia mrok, katolicy ze swą chrześcijańską miłością rozświetlają ciemność. Jeśli chcesz być Chrystusowym winem to powiedz Bogu: *tak*, a potem zobacz jak wiele osób zdziwi się, niczym zebrani na weselu goście, że to najsmaczniejsze wino tak długo się zachowało. Tylko Jezus wydobędzie z nas to, co mamy najcenniejsze do zaoferowania światu. Tylko On nas uleczy, pocieszy i zmieni. Powiedz: *tak*, a świat zacznie się zmieniać. I ty będziesz mógł

czepać z wina innych ludzi, ponieważ Chrystus będzie wiedział, kogo postawić na twojej drodze.

Dzisiaj Chrystus przychodzi do nas pod postacią słów błogosławionego Pier Giorgia Frassatiego, który to w listopadzie 1924 r. tak napisał do swojego przyjaciela, Marco Beltrama:

(...) zaiste nie ma radości bez bólu, zaiste oznaczało to dla mnie, niestety, twoje oddalenie, więc pobiegłem myślą ku wesołym dniom, jakie razem przeżyliśmy w górskich wyprawach. Jedyłą pociechą wśród tylu radosnych a zarazem smutnych myśli jest pewność, że jedyną więź, która nie zna odległości, łączy nas i, ufam, z Łaską Bożą będzie zawsze nas łączyła; jest nią Wiara, Wspólne Ideały, które będzie mógł podtrzymywać na swej drodze takimi środkami, jakie ci da życie (...).

Prośmy dziś Chrystusa, aby uczynił z nas tak dobre wino, aby weselnicy zachwycali się nim i mówili: *Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory.* Prośmy o to, by każdy z nas niósł dziś światu ogrzewające światło, ogień prawdziwej miłości i troski. Dobry Jezu, uczyn nas cudem dla innych ludzi. Postaw nas na drodze osobom, którym będziemy mogli zaoferować swoje talenty i wykorzystać je w służbie drugiemu człowiekowi.

Błogosławiony Pier Giorgio Frassati, módl się za nami w czasie pandemii. Amen.